

pewne znamię islamu, poszukiwanie, wyrażone także bardzo praktycznie, politycznie i militarnie.

Odczuwa się brak indeksu, zwłaszcza że książka obejmuje liczne osoby, miejsca i problemy. W tekstach biblijny autor zazwyczaj korzysta z przekładu NIV (s. IV, 39, 96, 97, 208, 210) lub KJV (s. IV, 8, 36, 210), a w zdecydowanej większości korzysta z przekładów własnych (s. IV). W wielu miejscach przypisy stały się dobrym miejscem dopowiedzeń i wyjaśnień.

Analizując przemoc w imię Boga, autor wskazuje, że można umrzeć za wiarę, ale nie zabić za wiarę (s. 266, 288). Użycie religii do celów politycznych jest idololatrią. Także przywoływanie Boga jako usprawiedliwienie przemocy przeciw niewiernym nie jest aktem świętości, ale świętokradztwa. Można powiedzieć, że jeżeli przemoc opiera się na Biblii, to jest to znak jej niezrozumienia, i to we wszystkich religiach monoteistycznych.

Na kartach książki ciekawe są analizy odnoszące się do relacji scen: Kain i Abel, Izaak i Izmael, Jakub i Ezaw, Józef i bracia, Rachel i Lea. Szczególnie ta pierwsza relacja pojawia się dość często i jest kluczowa dla pewnych interpretacji (s. 158, 167, 170-171, 252-255).

Ostatnie uwagi autora wskazują, że Bóg współcześnie wzywa Żydów, chrześcijan i muzułmanów do odrzucenia nienawiści, głoszenia Boga oraz życia w miłości jak bracia i siostry, przez swoją wiarę i błogosławieństwo innych, spoglądając na swoją wiarę, szanując Boże imię i Jego wyobrażenie w człowieku (s. 267). Autor – w kontekście przemocy – pyta także o sens i ostateczne owoce słynnych postaw M. Gandhiego czy M. Luther Kinga, a więc o swoiste cywilne nieposłuszeństwo (s. 266).

*bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz*

Bruno MARTIN, *Le bienheureux Gerard, Raymond du Puy et les premieres annees de l'Hopital*, Paris 2015, ss. 124.

Dzieje chrześcijaństwa, a zwłaszcza Kościoła katolickiego, są wdzięcznym tematem wielu zainteresowań badawczych, czasem nawet ludzi dalekich od szukania obiektywnej prawdy i jej twórczej interpretacji. Jest to ciekawostkowe spoglądanie na historię. Zresztą jawią się ciągle nowe źródła oraz ich interesujące, choć jednocześnie czasem kontrowersyjne, interpretacje. Z pewnością, z drugiej strony występuje tutaj daleko idąca specjalizacja, która ciągle się zawęża. Obok głównego nurtu istnieją także

w tej społeczności pewne fenomeny, czasem niezwykle pasjonujące i godne zainteresowania.

Jednym z tematów badawczych są powstałe w średniowieczu, w Ziemi Świętej, zakony rycerskie, a wśród nich Zakon Maltański. To niezwykle fenomen łączący posługę życia konsekrowanego i rycerskości. Ta społeczność zakonna trwa nadal i owocnie posługuje wielopłaszczyznowo, a zwłaszcza charytatywnie, choć oczywiście na przestrzeni dziejów przeszła pewne przeobrażenia. Niemniej generalnie jest tożsama swoim początkom. Właśnie tym czasom poświęcona jest prezentowane opracowanie.

Autor prezentowanego dzieła Bruno Marti, jest znakomitym mediewistą i jednocześnie znawcą dziejów Zakonu Maltańskiego, a także bardzo cenionym profesorem w Lille. Jako członek Zakonu w randze kapelana konwentualnego *ad honorem* i jednocześnie kapelan Związku Francuskiego ma bardzo dobre rozeznanie także duchowości i specyfiki tej wspólnoty kościelnej. Jest także proboszczem katedry w Saint-Etienne. Znany jest jako autor wielu artykułów, szkiców, opracowań oraz książek z problematyki maltańskiej, m.in. *Le breviaire des Hospitaliers a Rhodes* (Rome 2011); *Premiers textes normatifs des Hospitaliers* (Paris 2013).

Prezentowaną książkę wydała Academie Historique de l'Ordre de Malte. Otwiera ją motto z tekstem Ojca Świętego Franciszka z listu apostolskiego na rok życia konsekrowanego z 21 listopada 2014 r.: „Opowiadanie swojej historii jest niezbędne, aby zachować żywą tożsamość, jak również aby umocnić jedność rodziny i poczucie przynależności jej członków” (s. 7). Następnie zamieszczono przedmowę bp. Alaina Planeta z Carcassonne i Narbonne, kapelana konwentualnego *ad honorem* (s. 9-10). Wreszcie podano także słowo wstępne autora, z 8 września 2014 r., a więc ze święta Matki Bożej z Filermo (s. 11-13).

Zasadniczy korpus dzieła francuskiego badacza podzielono na trzy części.

Część pierwsza nosi tytuł: *Błogosławiony Gerard i pierwsze lata Szpitala* (s. 15-55). Wskazano na ówczesne dokumenty odnoszące się do bł. Gerarda oraz ukazano go jako założyciela wraz z pierwszymi braćmi. W ten sposób kształtowała się konfraternia Szpitala. Szybko pojawiły się donacje materialne, które miały o wiele szersze znaczenie. Momentem przełomowym była aprobata papieska. Autor ukazał także ostatnie lata życia Gerarda oraz pamięć pośmiertną. Część tę kończy pytaniem: Kim był naprawdę bł. Gerard?

*Raymond du Puy i struktura religijna Zakonu* to tytuł drugiej części studium B. Martina (s. 57-107). Autor wraca do 1120 r., a więc daty śmierci bł. Gerarda. Przeanalizowano sukcesję po Gerardzie Szpitalniku. Z kolei pyta dość zagadkowo: Czy Raymond du Puy był „pierwszym bratem”? Omawiany okres to czas redakcji pierwszej reguły oraz tworzenia formalnych struktur Zakonu. Wówczas jawi się także rozróżnienie na braci z tej i tamtej strony morza. W tym czasie można już mówić o konfraterni Szpitala. W różnych opiniach zauważa się z jednej strony poparcie papieckie a z drugiej pewną opozycję ze strony patriarchy. Wreszcie dochodzi nawet do konfliktu z patriarchą Foucher. Wymowny jest tytuł kolejnego rozdziału: *Od udziału w walce do akceptacji zadań militarnych*. Całość tej części kończą informacje o ostatniej podróży na Zachód.

Ostatnia część analizuje temat: *Początki duchowości* (s. 109-121). Omawia specyfikę tego swoistego Towarzystwa, pyta, czy jest ono dobroczynne czy miłosierdzia. Wymowne jest wskazanie na dostojęństwo biednych. Wreszcie nie zapomniano o perspektywie eschatologicznej.

Całość książki zamyka schematyczny spis treści (s. 123-124).

Oto znakomite studium, które pokazuje powstanie, klarownie się idei i jasno początki administracyjno-prawne Szpitala. Szczególnie wybrzmiewa tutaj postać dwóch pierwszych przełożonych, tj. bł. Gerarda oraz Raymonda du Puy. Przekazano w nim wiele nowych informacji źródłowych oraz interpretacji odnoszących się do tych postaci. Tutaj mogą się rodzić pewne pytania czy inne sugestie, zwłaszcza w kontekście historycznym, bowiem występują znaczne braki źródłowe. Jednak historycznie wyjaśnione zostały nowe elementy najstarszych dziejów zakonnych. Oczywiście nadal wiele spraw stanowi jako materiał do dalszych badań.

Ważnym osiągnięciem studium francuskiego badacza są rozważania nad samymi początkami Zakonu. Błogosławiony Gerard to wręcz propozycji i rysowanie się specyfiki tej nowej struktury zakonnej w Kościele. Natomiast Raymond du Puy to dochodzenie do stabilności i wyraźniejszego wybrzmienia nadziei przyszłości, zwłaszcza przez nowe regulacje prawne. To bardzo ważne badania, ważne dotykane najstarszych źródeł oraz właściwy nad nimi namysł, do którego autor jest znakomicie przygotowany. Wspomniana wyżej publikacja jest zatem cennym wkładem w historiografię Zakonu.

Książka B. Martina pokazuje także szeroki kontekst i tło powstania oraz początków Zakonu. Było to poszukiwanie nowej formuły życia zakonnego. Tamten obraz to także wielkie interesy polityczne ówczesnych władców,

ale z czasem i samego Zakonu, który odważnie wchodził w politykę. Te zjawiska były tym trudniejsze, bo pojawiały się na styku chrześcijaństwa i islamu, a była to materia bardzo delikatna religijnie i politycznie. Natomiast ówczesna Europa w tym widziała jeden z ważnych problemów tożsamościowych oraz obronnych. Trzeba pamiętać, że w początkowym okresie powiązania polityczne Zakonu nie były jeszcze tak wyraźnie widoczne.

Uroczystą okazją do proponowanych badań stało się 900-lecie bulli *Pie postulatio voluntatis* papieża Paschalisa II (1099-1118). Autor wskazuje, że pewne fragmenty, idee czy myśli zostały już wcześniej wyartykułowane przy różnych okazjach a nawet częściowo opublikowane (s. 13). Dobrze, że przywołano słynną tablicę poświęconą bł. Gerardowi, która jest swoistym symbolem założyciela, mimo że jest co do niej tak wiele wątpliwości i pytań (s. 45-46).

Brakuje choćby krótkiego zakończenia czy podsumowania książki. Cenną pomocą byłoby zestawienie chronologiczne dziejów Kościoła, życia politycznego i dziejów Zakonu. Zauważa się też brak indeksu osobowego i miejscowości, a w pracy historycznej byłoby to ważne uzupełnienie i pomoc w lekturze. Przydatny byłby także zestaw bibliograficzny na końcu opracowania, z rozróżnieniem na źródła i literaturę. Szkoda, że zabrakło np. przypisu na s. 55.

Cennymi dopowiedzeniami i wyjaśnieniami są często dość obszerne przypisy. Godne odnotowania są zamieszczane w nich fragmenty źródeł, zwłaszcza ze słynnego Joseph Delaville, *Le Roulx, Cartulaire general de l'Ordre des Hospitaliers de Saint-Jean de Jerusalem*, t. 1 (Paris 1894). Ciągłe to kopalnia źródeł dla Zakonu.

Warto odnotować zawarte w trzeciej części książki bogactwo odniesień biblijnych, zarówno do Starego jak i Nowego Testamentu. Faktycznie taka jest duchowość maltańska, wybitnie biblijna. Przecież wyrosła w Ziemi Świętej, a więc winna być szczególnie wrażliwa na wypowiedziane i objawione tam słowa, w wielkim dziele objawienia. Zatem biblijny charakter tej duchowości stał się zapewne jednym z gwarantów jest trwałości, wręcz ponadczasowości.

Pochodzenie jerozolimskie Zakonu żyje w samej jego nazwie. Dziś można jednak powiedzieć, że Szpitalnicy Jerozolimscy będą ciągle, ale być może nie będzie ich już w Jerozolimie (s. 107). Mimo wielorakich zmian, na przestrzeni wieków, Zakon jednak nigdy nie zapomniał o swoich początkach, a zwłaszcza o owym miejscu zmartwychwstałego Pana (s. 121). Dlatego tak ważne jest i godne uwagi – zwłaszcza ze strony wszystkich

członków Zakonu – prezentowane opracowanie prof. Bruno Martina, konfratra zakonnego.

Studium francuskiego badacza jest szczególnie cenne ze względu na dotykane samych początków Zakonu Maltańskiego. To są zawsze ważne elementy późniejszych dziejów. Pozwalają na pogłębienie tożsamości. Opracowanie to jest tym bardziej pomocne i godne uwagi, bo oparte jest na bogatej bazie źródłowej. Autor jest znakomitym interpretatorem, zwłaszcza mając na względzie szeroki kontekst i tło historyczne tamtych czasów. Można zauważyć, że ze stron książki tchnie pasja badawcza, a jednocześnie zatroskanie o formalną i merytoryczną wierność prawdzie.

Na kartach dzieła B. Martina znakomicie wybrzmiewa duchowość maltańska. To ona stanowi czynnik konstytutywny dziejów oraz terażniejszości Zakonu. Duchowość zakonna i rycerska jest elementem tożsamości, a jednocześnie zasadniczym czynnikiem spajającym wszystkie kategorie Zakonu. Daje ona także twórcze szanse harmonii oraz wspólnotowego zaangażowania.

Dla Zakonu Maltańskiego szczególnie ważne jest sięganie i odwoływanie się do początków, do korzeni. Można powiedzieć, że Zakon nigdy nie zapomina o swych początkach i to zdaje się być jednym ze szczególnie ważnych elementów jego tożsamości, a jednocześnie i perspektyw. Ta duchowość opierająca się na dwóch fundamentach: *tuitio fidei* i *servitium pauperum* wydaje nadal twórcze owoce.

Prezentowane opracowanie stanowi niezwykle cenny wkład w badania nad początkami Zakonu Maltańskiego. Zatem to dotykane pierwocin, zwłaszcza w dwóch szczególnie ważnych postaciach, tj. założycie, bł. Gerardzie, i jego następcy Raymondzie du Puy. To szczególnie ważne czasy, ludzie, miejsca i wydarzenia. Tam Zakon będzie często wracał, szukając wierności swej tożsamości, zakonnej i zarazem rycerskiej. To ciągle pytanie o mnicha i kawalera. Książka daje odpowiedzi na wiele z tych kwestii.

*bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz*